



pismo dla spraw  
kaszubskich.

## TREŚĆ.

Wybory do sejmu Rzeszy niemieckiej w roku 1912 na kaszubsk. Pomorzu	112
Fl. Cenowa i prof. Jzmael Srezniewski <i>Prof. Francew.</i>	118
Poezye kaszubskie. <i>Zet.... Czernicki</i>	124
Bajki kaszubskie. Jak djôbel chcëwymu gburowi wëgodzël	130
Gbur i sztudańcë	133
Sprawozdania i krytyki	137
Kronika	139
Od redakcyi i administracyi.	142
Pisma peryodyczne nadsyłane na wymianę	142

### Warunki Abonamentu.

Abonament kwartalny w Rzeszy Niemieckiej z przesyłką pod opaską mr. 1.65. — Na pocztach Rzeszy Niemieckiej 1.50, z odnoszeniem w dom mr. 1.62.

Za granicą wynosi abonament kwartalny:

W *Austrii*: z przesyłką 2.20 kor.

W *Francyi, Belgii i Szwojcarji*: 1 fr. 85 centymów, z przesyłką 2 fr. 25 c.

W *Włoszech*: 1 lire 85 centes., z przes. 2 lires 25 c.

W *Rosji i Królestwie Polskiem*: 70. kop., z przesyłką 85 kop.

W *Zjedn. Stanach Póln. Ameryki*: 40 centów, z przesyłką 50 centów.

### Cena ogłoszeń.

Cała strona 28 *mr.*,  $\frac{1}{2}$  strony 15 *mr.*,  $\frac{1}{4}$  strony 9 *mr.* Wiersz petytowy lamany 30 *fen.*

Przy częstszem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

**Ponieważ „Gryf” rozpowszechniony wśród warstw inteligentnych i zamożnych, przeto ogłoszenia dla tych sfer przeznaczone obiecuja skutek!**

## Wybory do sejmu Rzeszy niemieckiej w roku 1912 na kaszubskim Pomorzu.



Dziewięć jest okręgów wyborczych, w których Kaszubi przy wyborach do sejmu Rzeszy oddają głosy. W dwóch z tych okręgów, mianowicie w Wejherowskim i Starogardzkim, głosy kaszubskie z znaczną większością od pierwszego powołania sejmu Rzeszy wybierają po jednym członku koła polskiego poselskiego w Berlinie. W jednym, mianowicie w Chojnicko-Tucholskim, głosy kaszubskie dają przewagę polskiemu kandydatowi i zapewniają okręgowi zastępstwo przez Polaka. W okręgu Człuchowsko-Złotowskim głosy kaszubskie tworzą okragło połowę polskich głosów, spowodując, że chociaż powiat ma od początku zastępcę Niemca, jednak większość Polaka tworzy poważną siłę i jako taka jest silniejszą, niż każda partya niemiecka z osobna. W reszcie okręgów głosy kaszubskie tworzą większość, która przy sprzyjających okolicznościach może wyrzucić pewien wpływ.

Wobec wyniku tegorocznych wyborów, z których na 13 mandatów zachodnio-pruskich wyszło trzech posłów polskich, i to właśnie z tych okręgów, w których w zwartej masie siedzą Kaszubi, — konstatować należy, że prowincya zachodnio-pruska zawdzięcza swe zastępstwo w sejmie Rzeszy przez Polaków li tylko głosom kaszubskim. Odpowiednio spodziewać by się należało, ażeby na linii od Pucka do Chojnic wrzała gorączkowa praca około utrzymania i wzmocnienia tej twierdzy nadmorskiej kaszubskiej.

Tymczasem spostrzegamy przy każdych wyborach, że te kaszubskie pewne powiaty są tylko objektem handlu politycznego, ciałem, nad którym próbują swoich teorii tak poważni teoretycy, jak niedowarzeni krzykaczy wiecowi. Pół biedy jeszcze było, kiedy podług przodków zwyczaju drobne ale szanowane grono obywateli, zajmwszy wywyższona miejsce na sali wiecowej, ex cathedra ogłosiło z skupioną uwagą słuchającemu ludowi nazwisko i wielkie zasługi, przynajmniej in spe, kandydata. Jeżeli wten-

czas powagi nasze polityczne czuły odpowiedzialność swego postępowania, system taki nie był koniecznie złym. Jeżeli bowiem bierzemy za cel pracy politycznej stopniowe wyrobienie ludowych warstw do samodzielnej obrony swych praw, to dawniejsze nasze wiece, na których rozbrzmiewało mniej frazesów i mniej krzyku, a natomiast górowała wzniosła nuta obrony wiary i narodowości, w porównaniu z dzisiejszym rozwydrzeniem koteryjnym, z krzykiem podpiętych, a rozstawionych po rogach wietnicy stronników, stanowczo miały o wiele wyższe znaczenie wychowawcze.

Okres ten minął bezpowrotnie i żaden poważny polityk nie będzie się kusił o jego przywrócenie. Społeczeństwo wstąpiło w nową fazę rozwoju, w której szare tłumy ludu zaczynają decydować, a dawnym rządzącym pozostał tylko głos doradczy i egzekutywa, nie zawsze uznana. Przejście z jednego okresu w drugi odbyło się u nas niespodziewanie i gwałtownie, powiedziałbym rewolucyjną drogą, a kamieniem markacyjnym jest secesya chojnicko-tucholska z r. 1903. Od razu z trzech krzesel poselskich kaszubskich dwa zajęte zostały przez postów, kreowanych nowym systemem.

Przyczynę naszym zdaniem szukać należy w gwałtownym zaniku dwóch stanów dotychczas przodujących, duchowieństwa i folwarczan. Z tych szlachta folwarczna straciwszy grunta często w sposób nielicujący się z etyką narodową, straciła także powagę wobec ludu. Duchowieństwo zaś na mocy swego dziejowego znaczenia, a jak dodajemy, zasłużonego rzetelnie, nie straciło prawda powagi, lecz szeregi jego, unoszące na barkach swych dotychczas przeważnie cały ciężar pracy narodowej, przez system germanizacyjny strasznie zostały przeredzone. Dziś już i lud robi różnicę pomiędzy proboszczem polskim a niemieckim. Dziś wielkie parafie na Kaszubach, czysto kaszubskie, mają proboszczów Niemców. Gdy dodamy, że pozatem niema w parafii często człowieka nawet z średnim wykształceniem, bo każdy urzędnik i nauczyciel jest Niemcem, to rozumiemy łatwo, jak w takich okolicach mogli się ludowi na przewodników narzucić ludzie, przyznajmy: zrazu dobrą wolą kierowani, ale nie posiadający bynajmniej odpowiednich kwalifikacyi. (Mówię

A	B	C	D	E	F	G	H	I	K
Powiaty resp. okręgi**)	Polacy		Zysk lub strata Polaków o/0	Niemcy		Zysk lub strata Centrum o/0	Zysk lub strata Niemców bez Centrum o/0	Zysk lub strata wszystkich Niemców o/0	Udział porównawczy odsetkowy przy wyborach
	r. 1907 r. 1912	r. 1907 r. 1912		r. 1907 r. 1912	r. 1907 r. 1912				
p. Pucki	3409 3314	1448 1492	- 95 - 2,8	139 296	+ 157 + 112,9	1309 1196	- 113 - 8,6	+ 44 + 3,0	
p. Wejherowski	5364 5298	4046 4654	- 66 - 1,04	1052 1326	+ 274 + 25,9	3094 3328	+ 234 + 7,9	+ 508 + 12,6	85,5 91,1
p. Kartuski	8613 8732	3646 3394	+ 119 + 1,3	375 429	+ 54 + 14,4	3271 2965	- 306 - 9,4	- 252 - 6,9	
p. Kościerski	5497 5610	4422 4171	+ 113 + 2,1	88 24	- 64	4334 4147	- 187 - 4,31	- 251 - 5,68	
p. Tczewski	2910 2463	2795 3388	- 447 - 15,36	212 511	+ 299 + 141,0	2588 2877	+ 294 + 11,4	+ 593 + 21,2	84,1 90,7
p. Starogardzki	8926 8186	2930 2841	- 740 - 8,3	31 41	+ 10 + 32,3	2899 2800	- 99 - 3,4	- 89 - 3	
o. Gdański***)	429 498	24131 24608	+ 68 + 16	-	-	-	-	+ 477 + 2	64,5 74,5
p. Nizyński	400 381	8078 10240	- 19 - 4,8	1005 1313	+ 308 + 30,6	7073 8927	+ 1854 + 26,2	+ 2162 + 21,1	62,6 76,1
p. Wyżyński	770 659	6951 7848	- 111 - 14,4	2946 3064	+ 118 + 4	4005 4784	+ 779 + 19,5	+ 887 + 12,8	
p. Chojnicki	5545 5491	4140 42,0	- 54 - 1,0	1502 1811	+ 309 + 20,5	2638 2399	- 249 - 9,4	+ 60 + 1,40	81,2* 87,7*
p. Człuchowski	1809 1749	9182 10022	- 60 - 3,3	2483 3505	+ 1022 + 41,2	6699 6517	- 182 - 2,7	+ 840 + 9,2	82,1* 86,8*
o. Lęborsko-słupski	412 451	26136 27871	+ 39 + 9,5	243 978	+ 735 + 302,5	25893 26893	+ 1000 + 3,9	+ 1735 + 6,6	- 85,3
o. Bytowski-miastkowski	644 712	23456 24020	+ 68 + 10,6	220 30	- 190 86,4	23236 23990	- 754 + 3,2	+ 564 + 2,5	78,1 85,3

\*) liczby podają udział przeciętowy całego okręgu. \*\*) powiaty = p.; okręgi = o. \*\*\*) w Gdańsku od razu stanął kompromis pomiędzy Centrum a Konserwatystami.

tu oczywiście tylko o stosunkach kaszubskich). Dla tego też, chociaż wiecie nasze wyglądają bardzo demokratycznie, w rzeczywistości nimi nie są. A kto zna zakulisowe dzieje ostatnich wyborów, wie dobrze, że nie lud wybierał sobie kandydatów.

Taki stan rzeczy niemoże korzystnie wpływać na rozwój naszego ludu w kierunku wyrobienia politycznej samowiedzy. Tak bowiem demagogia jak i autokratyzm działają ujemnie. Stąd też w ostatnich wyborach w okręgach kaszubskich zauważamy stanowcze cofanie się napięcia narodowopolitycznego. Konstatujemy nietylko relatywny, ale i wprost absolutny ubytek głosów na całych Kaszubach. Na dowód niech służy liczby z przyłączonej tablicy statystycznej, opierającej się po części na starannem opracowaniu statystycznym Karola Rzepeckiego pod tytułem: *Wstecz czy naprzód?*, po części na obliczeniu urzędowem.

W tablicy tej staraliśmy się też dać pogląd na rozwój stronnictwa centrowego, które we wszystkich niemal okręgach poważnemi się poszczycić może postępami. Nie wywołamy chyba zaprzeczenia, kiedy twierdzimy, że wzrost głosów centrowych wszędzie się odbył na koszt nasz. Jaskrawą ilustrację pod tym względem dają powiaty pucki, wejherowski i tczewski, których ostateczna utrata stała się już tylko kwestją czasu.

Obeznaný z stosunkami kaszubskimi nie będzie zresztą winy za klęskę na północnych Kaszubach składał li tylko na karb naszych anarchicznych stosunków politycznych. Tu rolę odgrywa także powolnie ale z nieubłaganą konsekwencją postępująca germanizacya. Mało kto sobie zdaje sprawę z tego, że lud powiatów wejherowskiego i puckiego jest już najzupełniej dwujęzycznym, że w większości parafii w puckiem i wejherowskiem po niemiecku bywają przyjęte dzieci do sakramentów. Kiedy kaszubszczyzna w Pomeranii na tym stanęła punkcie, zgon jej narodowy stał się nieuniknionym. Skoro bowiem lud w obcym języku porozumiewa się z swoim Bogiem, to język jego przyrodzony staje się rupieciami nieużytecznym. Jeżeli to niema nastąpić w Puckiem i Wejherowskiem, to chyba tylko nadzwyczajnem wysiłkiem zapobieżemy, ażeby centrum czekające z spokojem duszy swego dnia, nie brało po nas dziedzictwa.

W tym celu atoli jest potrzeba, ażeby okręgi kaszubskie nie tworzyły nadal obiektu targów politycznych. Ponieważ punkt ciężkości pracy narodowej spoczywa w kraju a nie w Berlinie, przeto w interesie kaszubów żądać musimy, ażeby na zastępców wybierali ludzi swoich, kaszubów, zamieszkałych w kraju, znających kraj i ludzi na wylot. W taki sposób bowiem jedynie zdołamy ich przywiązać do sprawy wspólnej i wychować ich na świadomych obywateli.

Co do południowych Kaszub, to przyznać należy, że tam się sprawa o wiele korzystniej przedstawia, chociaż relatywny i absolutny ubytek głosów w powiatach Chojnickim i Człuchowskim dużo daje do myślenia. Najlepiej stoi Kościerzyna. Nie będzie to nikogo dziwiło. Tam bowiem w ostatnich latach najintensywniej pracowano. Tam stanął dom polski. Wynik wyborów tegorocznych w kościerskim daje niezbity dowód na to, jak mało znaczy chociaż najostrzejszy hakatyzm wobec tężyzny narodowej. W Kościerzynie Niemcy utracili poważną ilość głosów, polskie głosy zaś wzrosły. I to pomimo, że w tem mieście gnieździ się centrum hakatystów na Kaszubach, pomimo że tamże istnieje szereg lokalnych instytucji, służących intensywnemu Niemczeniu, pomimo nareszcie, że powiat kościerski z wszystkich powiatów kaszubskich najbardziej rozkolonizowany, gdyż 20—25% obszaru rolniczego do roku 1906 wzięła kolonizacja\*). Bodaj słuszność otrzyma profesor Sohnrey, który swego czasu w przedmowie do książki Gulgowskiego\*\*) o kaszubach twierdził, że hakatyzm kościerski wręcz przeciwne osiągnie skutki, niż te do jakich zamierza.

Umilkła wrzawa wyborcza, a tryb życia społecznego wrócił do normy. Zazwyczaj okres pomiędzy jednymi i drugimi wyborami był u nas czasem dolce far niente. Obecnie godność poselską kaszubską piastują nowi mężowie. Spodziewamy się, że starać się będą o poznanie naszych stosunków i pracować z nami będą, ażeby się nie powtórzyła klęska tegoroczna.

*Świętopętek Sudomski.*

---

\*) Zwanzig Jahre Deutscher Kulturarbeit.

\*\*) Ernst Seefried Gulgowski. Von einem unbekanntem Volke in Deutschland.

## Fl. Cenowa i prof. Jzmael Srezniewski.

(Przyczynek do historii stosunków naukowych kaszubsko-rosyjskich.)

(Ciąg dalszy.)

-e zmjickzone s pōprzedzającą spółgłoską vemovjo sę dwōjak:

a) następując pó leterze siczaci (z, s, c), abo pó ząbni mjitki (dz, c) brzmji jak e; ale vspółgłoska wóstaje v takim raże njezmjickczono przez j (zj, sj, cj, dzj): b) następując pó jakjile jinszi vpołgłosce zamjenjo sę na i, a v takim raże wóstaje vspółgłoska, jak e v Polskim, mjitką na kącnu słowa za je

a) P. zielony, sierp, cienki, ciepło, dzień

K. zeloni, serp, cenki, cepło, dzenj.

b) P. gniewać, kiełbasa, miednica, niedziela

K. gnivac, kiłbasa, midnica, nidzela.

(Cepło, dzień; gnivac njima! (górzec) kēłbosa, midnica njima! njędzela. Do pjirszeho trzeba pōvjedzec: Kaszebjni njigde njemjickzą z, s, c; zdrze pōzdnji. Kjej e v i przechōdzi, następuje pó njim zazvecoj jedna s trzech vzmjankóvanech leter: smjirc, smjirtelni, pjirs, pjirsz, czvjn, vjirzba, vjirzec, zavjirzec, pjirszcen, smjirdzec, svjirzbyje, svjirzbyjnczka,\*) njiszpor, zmócnjic, vjirzgaję, czvjikła, vjinc, dobrim etc.)

-i. Vemovjo sę jak i le na pōczątku słowa; ve vszetkich jinszych molach tak i jak e y zamjenjo sę zazvecoj v e; le v kącnu słowa wóstaje sę z resztą y:

P. igła, iskra, izba

K. igła, iškra, iżba.

P. list, czytać, zima, wino, mysz, grzyb; zły

K. lēst, čētac, zēma, wēno, mēš, gřeb; zły.

(Jak ju jem przedtim povjedzeł, njeprzimuję te czeskje pjisovnje (č, š, ř), bó ją ledvje chteren Kaszeba znaje. Nolepji je, trzamac sę v kaszebskim pjisovnje Polskje, bó Kaszebjni znają ją s xąszk

\*) znak o zastępuje w rękopisie haczykiem u dołu oznaczone o. Red.



do nabóženstva e vjedzą z nją beszed. Jegłta, skra, jizba; lest  
czetac, zema, vjino, mesz, grzib; złi. Jak jegłta mo tesz e: jegjelnjik,  
jegjelnica; ale zos jįglena (P. jałowiec). Jak skra wódrzucają tesz i:  
kro, kroc, mjono (P. imię). Kjejinga przebjero i na póczątku słow  
vjedno j: jizba, jinszi, Jignaci etd; e zamjast i, ji, abo je zamjast ji:  
všeszaję, rzęvaję, tecz, trze, trzenosce, trzedzesce, trzenosti, trze-  
dzesti, vjilejo, vjileją, vjileje, vebovjaję, vechódzę, vēcekaję, vedrze-  
grosz, szczęcena, svjätoblewósc, sztręchuję, skrzępnje, senogārleca,  
njęprzejimaję, Cęganka, Cęgan, vęgórzena, vędzedłto, sleski, strásze-  
dłto, renk, slemok, pózętk, njęprzejacel, letosc, młónorka, mędlene,  
zleczec, vēchilaję, vēcerpjec, veczeszczec, vēlizeję, krzevī, vełk (vołk,  
vjilk, njękara), lęszczena, leszoi, vēgodzaję, veklełto sę, pesznī (wócl  
picha Stolz), przęjemnosc, žecę, žęłta, žeto, lęzaję, nozēm njica, cena,  
leczbą, reba, me, ve, te, brzedkī, przechelec, meslec, cesnąc, gresc,  
zamekac, jedeni, lechī, glena, žewót (žęfot) les, noseć, pustoszczel,  
przēwótuje, pōleca, pōlevka, gądzena, vēmóva, zdęchlęna, vēkrzevjaję,  
Przesążni, przęgonjocz, przedātk, przenōsene, przęlateję, przeloteję,  
Przekrece, przekłod, przęczetaję, przęczena, przebece, przęwódzęvaję,  
przępłocaję, vemaklac; anje, panje, góspódenje etd.; błędzęł, bjeł  
pjeł etd.; naszech, dobrech, cezoch, letnech, zemóvech etd.

a zamjast y: zachvacec; o zam. y: przesepóvac; ę zam. yn:  
szęk, szękorz, szękorka.

i czasie na kącęu sę często wódrzuci: slod, przod.)

-u vemovjo sę novjici często: njękjede wóno zos zmjenjo sę  
na ô abo na a, jak na przekłod:

P. chmura, trucizna, kruk.

K. chmôra, tracicna, krak.

(To njeje provda, bó tak le tęsę e to le ten nen godają. Za-  
zveczoi: chmura (błon, wóbfok) trezczna, krek; tak že novjici u na  
e przęchódzi: reszac, desza, semjenje, dec (P. tuzin), sema, ledze,  
tręchleję, trenk, splevoc, rozrech, rozeni, grebī, strega, stednjo,  
krechta, Presok, kreszka, pjęlecha, seka, sechī, strena, rotesz, dregī,  
słęch, dech, drech, nōtera, kjoręnk, szekac, wószekac, łęczk, sekjenka,  
pjilneję, przęseszaję, pjótreszka; trębuję (P. trubuję).

ą zamjast u: krąmka; ę zam. u: tępcę, tęptanje, pękaje, przepękłi.

u precz: rozmjęę (P. rozumiem); o zam. u: zlotovac (znitovac).  
-u zmjickzone przez j dodatne przechodzi czasie na wi:

P. nazajutrz, już

K. zawitra, wizno.

(zavjitró, ju. Ale no to są przekłade: zavjitrze, vjitró, vjitrzanka, njevjitró, zanjevjitró, pózanjevjitró, vjitrzejszi, vieszczerzeca (P. ja-szczurka).

a zamjast u: vekupjaje, szmakaje, njeszszakaje, restępjaje.

i zam. u: poczivaje sę.)

-o na początku słowa zamjenjo sę na wo, na przekłód:

P. od, oba, on, orac

K. wod, woba, won, worac.

(Njeje to czeste Polskje o v tim wo, ale je to moje ó (sc. œ):  
wókazeje,\*) wókjennjica, wóktodaje, wóktodki, wókoleca, wókracaje,  
wókradłi, wókrągłi, wókröwaja, wókrövki, wókrzeknac, wókulore  
(brele), wóli, wólovjani, wólszena, wómakaje, wómoczaje, wómjotaje,  
wómglevaje, wómjijaje, wómeti, wónegde, wópolaje, wópełka, wópje-  
kuję sę, wópjeprzec, wóplakuję, wóplotaje, wóplátk, wópóvjödaje,  
wóprava, wóprovjaje, wóroc (retoj), wórgane, wórzli, wós, wósada,  
wósodzaje, wósc, wósełka, wósadłi, wóseł, wóserocec, wóskarżecel,  
wóskómjine, wóskróbjine (skore wód baler), wósme, wósmedzesęt,  
wósmedzesętoletni, wósmjoletni, wósmedzesati, wósmjonogi, wósmjo-  
raki, wósmjoro, wósmenosce, wósmesetni, wósmi, wósoba, wósoblevi,  
wósobno, wósolec, wóspjice, wóstrožno, wóstrzegłi, wóseszaje, wó-  
svjecaje, wósvjodzaja, wószarpáni, wószczędzaje, wószczędno, wó-  
czękuję, wószekáni, wótręba, wótrzemac, wóvcorz, wóvczi, wóvczarnjo,  
wójc, wótczim, wójczeczna, wózdoba, wóženjaje, wózębłi, wózeg,  
wożełi, wóöevjaje, wódzevaje. Zdrze jesz w.)

Wóno przechodzi wszędzie v o, dze v Polskim, e jesz części;  
a jinga v mjesce o czeje sę v takim razie ūo:

\*) Znak ' na o wszędzie tam opuszczony, gdzie pozioma kreska nad literą oznacza akcent wyrazu. Red.

P. rodzony, robak, mówić

K. ródzoni, rūobak, mūowic.

(Ta reguła stoseje sę le do samech Kabotkov, co to mjeszkają mjedze Łęborgę e Łębą. Zazveczaj: rodzoni, robok, mówjic (gadac).)

Wóno sę zmjenjo wszędze na ě, dze njimoże przenc v o:

P. żółty, okno, obraz, orzeł

K. žěŭty, wěkno, wěbrōz, wěřeŭ.

(E to zdanje njeje czesto provdzeve. Godo sę: žětti, wókno, wóbroz, wórzeł. Jesz są jinsze przeklade na e: pełknąc, bjerze, bjerzą, pjerze, vjerzą, żełtk, żełtoczka, żełdze (P. zołzy), rezinka, pełc, vczero, njevczero, chteri, szełtes, cesz, szēreja, pachełk.)

Pó gardłovech wóno zazveczaj sę zmjenjo na ūe:

P. chodzić, chorągiew, koszula, kolano, koło

K. chūedzec, chūerŭnjef, kūešela, kuelano, kueŭo.

(Jo pjiszē tu vjedno ó, to j. oe: chódzec, chórągjev, kōszela, kōlano, kōło; bó ten głos barzo często daje sę v kaszebskim czec: pōmeslec, pōmivaję, pōnjedzełk, pōnjizaję, pōpjēlc, pōpjijaję, pōprava, pōprovdze, pōlszczezna, pōłikaję, pōmogaję, pōmału, pōmazani, pōmnożecel, pōmoc, pōmstva, pōlecają, pōlepjają, pōlevaję, pōlevka, pōleca, pōlezac, pōłkōszk, pōłmjisk, Pōłsko, pōkrzeva, pōkusa, pōłōvjica, pōkrece, pōkrivaję, pōkrivka, pōgorzēleszcze, pōgrzebani, pōkazejaci, pōkłodaję, pōkónac, pōkóra, pōkropjaję, pōdzemni, pōdzekóvac, pōgódzec, pōgonjocz, pōgordzaję, pōgłovne, pōgōda, pōgorzēlc, pōdsłechuję, pōdstavjaję, pōdvjeczōrk, pōdwórze, pōdveszaję, pōdzeł, pōgórzec, pōdpjiseję, pōdpjisk, pōdpóra, pōdrostaję, pōdrivaję, pōdrzucaję, pōdrzinaję, pōdlevaję, pōdnjecają, pōdnoże, pōdpolaję, pōdpjeraję, pōdkłodaję, pōdkóva, pōdkóvani, pōdkurzaję, pōdlegaję, pōdjimają (P. podejmuję), pōdgólec, pōdjeżdżaję, pōdcigaję, pōdcinaję, pōdetnjenje, pōddani, pōdchvotaję, pōdcęti, bóde, bóbkóvi, bóbóvi, bóbōvjine, bóbrovi, bócąn, bógocz, bójōviszcze, bók, bójec sę, bōrovka, bósok, skórnja (P. bot), fólvark, gódnosc, góde, gódzē sę, gódzena, gódzinka, gōrczeca, gōrzeję, gōrzełka, górlcvi, górkī, gósc, gōspoda, gōspódorz, gōspódaręję, gótovjizna, gózdzik, kóbeła, kóce, kóbjełka, kóceł, kócełk, kókórz, kókószzi, kółocz, kółóczk, motaję,

mótk, mōteka, mōtel, mótóvjidło, pōbjijaję, pōbožno, pōbjerca, pōd-  
chlebjaję, pōchvolaję, pōcigaję, pōcerają, pōceszecel, pōczątk, pōd-  
cewósc, pōczvara, pōczinaję, pōdegra, pōdątk, pōdbjeraję, njēzgóda,  
przēdmova, przēsškóda, kōlibka, kōlęda, kōlędeję, kōtę, kōto, kōłnerz,  
kōłodzij, kōlibję, kómjin, kómjĭnk, kōmora, kómza, kónaję, kónevka,  
kónjik, kōnopla, kōntrakt, kōpa, kōpjica, kōpc, kōpocz, kōpaĭni, kōper,  
kōprōvjina, kōpesc, kōpeto, kōrbacz, kōrona, kōroneję, kōreto, kōsc,  
(gnot), kōstka, kōstrzeva, kōsz, kōszt, kōscelni, kōscoł, kōstnjica,  
kōszteję, kōszulka, kōsa, kōseszcze, kōszik, kōszĭczk, kót, kōtka,  
kōtvjica, kōvadło, kōza, kōzok, kosnjik, kōzeł, kōzēłk, kōzēleca,  
kōzech, mōc, mōcni, mōdletva, mōdri, modrok, mōgiła, mōrzec,  
mōręgovati, mōrdeję, mōrderca, mōstĭk, pōprovjaję, pōdprzątaję, pō-  
przek, pōprzedzaję, pōpuszczaję, pōpjichaję, pōrada, porēnk, pōrządk,  
pōreszaję, pōrządkno, pōsog, pōsodaję, pōsodzaję, pōsekac, pōsevaja,  
pōsiłk, pōdskakuję, pōsłōdk, poszłakóvac, pōsłānc, pōsleznęc sę,  
pōslebjic, pōstęga, pōstęszni, pōspoł (razę, vgrepje), pōstrzebrzaję,  
pōstrzēdnjice, pōstava, pōstovjaję, pōstępk, pōstrąnk, pōdstrzelec,  
poszvarzec sę, pōcztorz, pōsvjicaję, pōsvjicenje, pōsvjadczec, pōse-  
łaję, pōsepują, pōszarpaĭni, pōcztārĭk, pōdszevka (fuder), pōtoczaję sę,  
pōtojemno, pōtemu, pōtōmk, pōtrov, pōtrava, pōtrōvnjica, pōtrzesaję,  
pōtrzeba, pōcvirdzaję (pōtvirdzaję), pōczvara, pōvoga, pōvjodaję, pō-  
znovaję, pōznovocz, pōzdze, pōwóstaję, pōzvolaję, pōzczaję, pōze-  
teczno, pōzētk, skōpōvjina, skōrepa, sōbōta, spōri, chōdźę, zāchōdźę,  
zāchōrzec, zokōnnjica, zgōrzszeć, zgōrzec, zgōrzēlene.)

Są navet przepodki, dze wóno sę zamjenjo na y:

P. morze, doba

K. myře, dyba = dūoba.

(Mōrze, doba. Te przekłade, dze o na i przechōdzi, są mje  
njeznajome.

e zamjast oj: trzenogi, trzeząbi, trzerogi, trzegłovi.

u zamjast oj: pudę, pudzesz, pudze, pudzema, pudzeta, pudzeme,  
pudzme, pudą.

ą zam. o: v prava, v leva.

o wódpodo na kącncu wód njechterech słov: dalek, njedalek, szerok, głębok, vesok, vszelak, tak, jak.)

-ą Polskje vemovjo są pó kaszebsku jak u\*), jeszle pó njim następuje vspółgłoska; a na kącncu słowa, jak barzo ceche ô:

a) P. tysiã, miesiã, łãka, plãtac

K. tysjuc, misjuc, łuka, plutac.

b) P. strzelajã, ze mnã

K. trelajô, ze mnô.

(Tesãc, mjesãc (xęzec), łãka, plãtac, strzelajã, ze mnã. To brzmenje wod u daje sę le czasę v njechterech stronach czec; wó ô decht czesto vãtpję.

e zamjast ą: trzesc, przesc.

i zam. ą: sizen, sprzīgajã, sprzīg, viwoz, vcīgajã, vēcīgocz, vzie zãjikaje sę, zgic, signãc, dosignãc, vecignãc, cignãc, vjisc, vzie, zajic, scīgaję.

ę zamjast ą: zęđło, vekepac, trzęsavjica, rębjiç, zrębjiç etd. ręczka.)

-ę vemovjo sę mjedze vspółgłoskamji abo jak u (= uo), dze v polskim y, abo jak o = ą, dze v R. я; a v kącncu słov brzmi jak barzo ceche ê.

a) P. będe, będa, chorągiew

K. bűdê = bűda, bűdô = bűoda, chűerűnjef.

b) P. tęcza, święty, dziewięć, dziesięć, więćej

K. togufka, swjoty = swiãty, dzewjoc,\*\*) dzesoc, wjoc = wjãc.

c) P. żonã, będe

K. żonê, bűdê.

(No te regułe jo sę njimogę zgódzec. To provda, że me mãme wód bec futurum: bądę, bądiesz, bądze, bądzema, bądzeta, bądzeme, bądzece, bądã, abo krotszã formã: jo mdę, te mdiesz, wón mdze, ma mdzema, va mdzeta, me mdzeme, ve mdzece, wónji mdã; ale tu tesz me czeste ą vemovjome. Te przektode jo muszë tak pjisac: bądę, bądã, chõrãjev; tęcza (tęga), svjëti, dzevjinc, dzesinc, vjici; żonę, bądę.

\*) u z nosowym dźwiękiem. Red.

\*\*) o = o z nosowym dźwiękiem, jak polskie ą. Red.

e zamjast ę: trzesę, przēdzono, kleczec, zec, przēzebne, przē-sega, vjec, mjedze, szczesce, szczestlevi, przesegnąc, dzekóvac, pódzekovac etd. teszno.

i zam. ę: jiczme, pjisc, vjici, mjitki, pjinc, dzevjinc, dzesinc, mjikczec, zmjikczec, vemjikczec etd., svjicec, vesvjicec, sigaję, wód-mjikaję, pjincnosce, pjindzesąt, dzevjincnosce, dzevjindzesąt.

ą zam. ę: krącę, nakrącaję, vekrącaję etd., stąpaję, nadstąpaję etd., rząsa, pódgąbk, bądę etd. Jesz jeden przekłód no to vszetko: Njebórok Wójas le nogą vjirzgną, głową trząsną, a pjord wósteł v rzccach; ale szeltesov Mack, jak zdecheł, polcamji recheł, bó beł grocz.)

*Prof. Francew.*

D. n.

---

## POEZYE KASZUBSKIE.

### Zymk.

Słóńce patrzy z poza chmurów rębę,  
Jako dzéwczę ciedē dac chce gębē.  
Prominiamy mujkô spięcą ziemię,  
Co jesz w ũodrętwieniu czēsto drzemie.  
Cepty wiater po polach ju chuchô.  
Za nim jidze zymk ju drogą suchą.

Ŭožmina ju drobné piórka dwigô.  
W ũogródku gdzes biôły kwiôtek migô.  
Ŭobudżēł sę bór i głową ciwô,  
Szumorząc swą starą piesnią spięwô.  
Gruchô gołąb, szukô sobie pôrē.  
Kurąnē swē rozdérają gôrē.  
Kotek w ũoknie wēgrzewô swą szyję,  
Ŭogónk ruchô i sę łapką myje.  
W gęséch gniózdach jaja sę ju klują,  
Wróble na smietnisku hałasują.

Pisëcié ju przelecałë bestré,  
I też ciérë, niepotcëwé sestrë.

Bocån nalôz gniôzdo poszarpané,  
Űokrażëł je i sę spusceł na nié.  
Zadziån kark i zaklekotôł z górë,  
Jakbë powitac chcôł swojscié murë.  
Potym schylëł dziubę czësto na dôł,  
Po swojému do stodołë gadôł.

W jizbie z knôpów nicht ju nimô miru,  
Kôzdy leno na wies teskno wzérô.  
Jak le mamka űobskôcywô zupę,  
Tej űon chutko zmykô za chałupę.  
Z kamrôtamy przë sąsada scanie,  
Rozpoczynô w guze binczowanie.

Abo strëfle czësto zebuują,  
Na bosôka przez wies krąg kulają.  
Űodrywają kolce na scągôwcie,  
Za co tatł jim wieczôr dô lizôwcié.

Gospodynie płôtna zgrzebne bierzã,  
Co tam w skrzynce w berdach dużëch leżã.  
Na murawie w régach rozkłôdają.  
Wodã z błota \*) co rôz űoblëwają.  
Jidze rosa i je reno moczy,  
Słônce złotem swém űurôczy.  
I tak za cilka niedzeli,  
Słônce płôtna zgrzebne zbieli.

Gbur ju wëprowôdzô konie spasté,  
Z podwozarci płudzié, rdzã ju zaszé.  
Pëkô batem, pletłym we trzë swórcié,  
Na szczescé ty spodzymkowy űórci.

\*) ze stawu.

Łbamy wërzucają, pòrszczą konie,  
A pług zwrócò zògón po zògonie.  
Za nim jidze, nie bojąc sę szkapë,  
Hurma ptòchów: kòwcié, srocié, gapë,  
Sikóreczié dzibcié, szaré skórcé,  
Z górë skowrónk przëgwizduje ùórcé!

Zet.

### Enrichissez-vous.

O, jim wëschtë muzdzie kruché,  
Rozdënë sę grubé brzuché.  
Jako muchë-robacznice  
Napyskali na tablice  
Nowé przykòzanié:

„Ten je polòk dzysò w sztrydze,  
Chto mò dëtcie jako zëdze!  
Poswiëcenié, jideałë:  
Przykòzania przestarzałé.  
„Bogacma sę“ — nowò wiara;  
Dëtk je narodowò miara!

Mowa, wiara i sumiéni,  
To je zbëtk i ùobstrojenié,  
Dzys ju nie są sakramentem:  
Dëtk je fundamentem!“

Wëpłynëni jako bąble  
Na zmaconym torfowisku;  
W ùudrëczeniu straszny nocé  
Nałowili rëbów w błóce.  
Zysk jim płyną do solóków,  
A më zmiękli w posmiewisku!  
Przezdrzyta le jejich rzëdë,  
Jaci wlezi na jich grzëdë!



Cy co przedôwają nasze zemie,  
Cy co w piśmie miałą plewné semię,  
Cy co brzuch swój kôrmiā za tombachem,  
Cy co żyją politycznym krachem,  
Cy co wrzeszcza: Swój do swégo, —  
To są sładzié celca tego!

Sprzedawczycié, kupcē, panē,  
Pańskô rukoc\*) i gałganē.

Zet.

---

### W Arkadyi.

Czuli wa ju piesnią,  
Jak to spodzymk do nas jidze,  
Rozmajony w złotym widze;  
Borē szumią, zdrzodła płyną  
Chmurē za góramy dziną?

— Abē jak to w ludzci duszē  
Szczescé jako szkło sę kruszy,  
Jękną złoté jeji stronē,  
Jakbē pogrzebówé zwonē?

— Abo jak to w dôwnéich czasach  
Wolny lud żeł w naszéich lasach,  
Jak to we krwi strasznym morzu,  
Űtopili jemu złotą zorzą?  
O, ta piesniô w piersē mnie ju rosce,  
Wama dodô zuchternoscē.  
Chcelibēsta słuchac?

— „Nie!

Lepi powiedz bójkę o czôrnym wole!“ —

Zet.

---

\*) = hołota.

## Jesyń.

Jesennô pora, jesenny ũuczęcy!  
Szary cygną sę dôci wkół,  
Wiater so goni podzarty chmurē,  
Krople deszczowy trzepocą na dół.

Zdrē le na lase, jak lejcą flēdrē,  
Podzar sę jima zelony płôszcz;  
Wicher swiszczy żalosno przē ũoknie,  
Szaleje na polach straszno złosc.

Zamkni sę w jizbę a zamkni serce,  
Jaż lepszy dlô ce zawitô czas;  
Niech szēmi a ręczy so zawierēcha,  
Niech wēje, ũona nie zwieje nas!

*Czernicki.*

---

## Staręszk.

Na niebie swięcy miesiąc  
A kôzdy wietrzēk spi;  
Jo jidę sobie drogą  
Podpieram sę na cij!

Ach, jak ta droga czężkô,  
Ta droga przez ten swiat;  
Ŭod wiosnē, ũod dzecyństwa  
Jaż do tēch stôrēch lat!

Niejedna przeszła chmura  
Nad głową moją precz;  
Niejedna troska weszła,  
Ach, je to stôrô rzecz!

A dzys tak cęcho wszędze,  
Tak jak bē przęszed sen;  
Ju blisko czas, co zleczy  
Mie z wszęstcich zemscich ren!

Mie chtoś do Źucha szeptce:  
Ju, Źojczc, z tobą czac!  
Wnet zgasnie żecō sōńcc,  
Spik wieczny zmorzy Was!

*Czernicki.*

### Moja lętnia.

Sztęřę le stręnę  
Lętnia ta mō;  
Wiedno tę samę  
Tónę też dō!  
Przyńdzc czas lepszy,  
Przyńdzc ji dęch: —  
Co to za żęcy,  
Jaci to ręch!  
Jidzc prąd nowy  
Przez swiat jak więw;  
Wnetkę Źuczęjesz  
Dzejowy nasz spięw!  
Spięw to grzęmiący  
Donosny jak zwón;  
Pytō sę koźdy;  
Co to za tón!  
Spięw czarodzejsci  
Bije na swiat;  
Nowygo zymku  
Nowy to kwiat!

*Czernicki.*

### Czas.

Z Źurnę wieczny pęnie czas  
Przez dzejowy pole,  
Przęszło rzeką tą do nas  
Wiele rzeczy w kole.



Przėszed mróz a grėby lód,  
Bėłė wodė scęty;  
Przėszed zymk, ten lodė zgniót,  
Wrócył žėcy wżėty.

Teró ptėnie nowy czas  
Przez kaszėbsci pole;  
Wezdrzót z nieba Bóg na nas  
W swoim wiecznym kole.

*Czernicki.*

---

## BAJKI KASZUBSKIE.

---

### Jak djóbeł chcėwymu gburowi wėgodzėł.

Jeden gbur bėł barzo chcėwy. Przed Mórcėnė ũon wėnėkót swoich parobków a niedót jím niźódnywo myta. Róz słuźeł ũu niewo jeden syn barzo ũubodzij wdowė. ũon mėslił swoje myto matce dac, ale ũon bėł trzė dni przed Mórcėnė wėnekąny, choc ũon bėł barzo robocy. Płaczącė szed ũon przez las. Cėż ũon miótł matce rzec, a co ji dac? A z czewo ũoni mielė žec? Jak ũon tak zamėsłżány jidze, przyńdze do niewo jeden jinszy parobk.

— Cėż tobie je? Cėż tė płaczesz? —

ũon rzek:

— Czemu jót nimám płakac. Cały rok jót słuźył a robił co jót móg. A dzys mie ten chcėwy gbur wėnėkót, choc jót nic nimiótł za-skurzony. —

— Nie płaczė, kamróce! Jót sė do tewo czarta ũurzydźe. Mie ũon nie wėnėkót. —

— Nie zrobi to brace! Bo tė mdzesz potemu żałowót. —

Ale ten cėzy szed do gbura w jizbę. Ten zaczań klyc a wadzėc.

— Tu to nic niedót. —

ũon rzek:

— Jót niehcė prachrowac, le sė za parobka ũurzedźec. —

— Parobka jô brëkuję. Mojiwo stôrygo jô dzys wënëkôł. Ten bët za zgniły. Të môżesz ũu mie ũostac. Cëż tã chcesz miec myta?

— To mô czas. Wiele jô niechcę. Dôsz mie tãly, kule jô bę móg pod pazëchã niesc. —

— Dobrze! — rzek gbur, chtëren so mëslił: Të tewo równak nie dostãniesz.

Drëdziwo dnia wstôł nowy parobk barzo reno a pytôł sę gburã, co ũon miôł robic. Gbur rzek:

— Zaprzëżë konia a jachôj do lasa za drzewę. ũutni fóre, dobrã fóre, a przëwierzë ję do dóm. —

Parobk zaprzyg konie a jachôł z dłudzim wozę do lasa. W lese ũon wërwoł tã nôgrëbszy dëbë a wrzucył je na wóz, jaż koła po ũosë w ziemię zaleglë. Terôz ũon wżan batug a ũorznan konie, chtërnë nimogłë woza rôz zrëszëc.

— Ciej wa nimôżeta, tej nimôżeta! — rzek parobk. Wżãł nóz a ũorznan koniãm lëpë. Knap ũon z tym do kuńca bët, przëszed gbur a rzek:

— Cëż tã tu robisz za głëpstwo? Takã fóre na dwa konie! —

Parobk rzek:

— To wiele za môłô fóra na dwa konie. To rôz nie je na chłopa fóra. Zdrzë le, jak tã konie sę z ty fóre smiejã. Z smiechë ũonë mają so lëpë ũobgrëzły.

Gbur wadzył a klënął. Parobk wżan konie za ũogonë, wrzucył je na wóz, wżan fóre a konie pod pazëchë a szed do dóm. Gbur sę dzëwowôł, nie wadzył daly, bo ũon sę parobka zacżan bojec.

Doma ũon parobkowi rzek:

— Do koni tã nie jes do brëkowani. Të muszysz witro wołami ũorac. Mój pies pudze z tobã ten cë pokôże moje pole.

Drëdziwo dnia porene zaprzyg parobk wołë, wżan plug a jachôł na pole. Pies szed przódë. Wszëtko szło dobrze. Ale kol kszëżywo ũogroda sedzôł kot na drodze. Pies za nim. Kot przez płot skok w ũogród a wlôz na wierzbę. A pies za nim w ũogród. ũôsud so pod wierzbã a fajôł na kota.

Parobk meszył, że ũon miôł ũogród ũorac. A jak wołë nie

chcaŕe przez płot jic, wżan jich za ũogonę, wzucył jich przez płot, jaż ũoni so karci scidłe.

— Ciej wa niehceta pŕega cęgnac, tej waju nie mdę prosył! — Wżan pług a zaczan ũorac, co le jabłonie a kręszci z korzeniami wędzerało. Gbur chcól zazdrzec, co parobk robił. Przęsed do ũogrodę a widzól, co bëło. ũon muszól ksędzowi tę szkodę zapłacęc, a nimóg na parobka wadzęc, bo ten mesył, że to bëło gbursci pole.

Pies jesz sedzól pęrzënë na ũogonie a łajól na kota. Gbur rzek:

— Do wołów tē nie jes do brukowaniô. Te muszysz swinie pasc! —

Drędziwo dnia wënëkoł parobk sto swini a nękól je na wejđę kol lasa. ũon ũurznan wszęcim swiniąm ũogonę, a zakopól je w ziemię, co ũonę le pęrznę wezerałe. Rzeznicę jachalę a tym ũon przedól swinie bez ũogonów.

Kol pół dnia przęsed gbur a sę pytól: — Cęż swinie robią? Pyszczą ũonę tēż dobrze, a głębok? —

— Jól! — rzek parobk, — ũonę sę mają tak głębok zapyskany, że le ũogonę węzerają. Gbur zdrzól na ziemię a widzól swini ũogonę. Rozgorzony ũon ũuchwócył za jeden ũogón, targnan a wërwól wo.

— Tak barzo tē nie muszysz cygnac! — rzek parobk, — bo tē jima wszęcima ũogonę wërwiesz. —

Gbur chwócył drędzi ũogón, cygnan a wërwól wo.

Tak to szło jemu z jinszymi ũogonami. — Niech swinie ě cę djóbeł weznie! Do swini tē nie jes do brękowaniô, tē muszysz doma robic!

Drędziwo dnia jachól gbur do miasta, a parobk miól w stodole zboży draszowac. ũon ũodkrył stodalny dach, wërwól dąb a zaczan zboży draszowac, jaż sę ziemia trzęsła.

Wnet ũon miól wszęcko wędraszowany. Tej ũon zwiól zęto, sępól zórno na spikrz, a sę sód kol stodołę a kurzęł pipę. A dach ũon przedym przękręł.

Gbur przęsed z miasta a wadzył ju na drodze:

— Tę zgnilcë! Sedzisz sobie kol stodołë a nic nie robisz. Nimiôł tę draszowac! —

— Jô mam wszëtko wëdraszowany! — rzek parobk. Mam jô ce draszowac? —

Gbur sę rozgorzëtł a rzek:

— Dzys wieczór tę możesz jic, skąd tę przësed. Wez so pod pazëchë twoje myto a jidzë!

Parobk, chtëren sãm djôbeł bët, wżan pod jednę pazëchë stodołë, a pod drëgã szopë a szed z nimy do piekła.

Gbur dôł ùod tewo czasë kôždymu parobkowi jewo myto, a niżódnewo ùon przed Môrcënë nie wëgnął.

(Swarzewska kępa.)

### Gbur i sztudańcë.

Godzënë ùod miasta mieszkôł kol lasa jeden gbur ze swoją białką. Ÿoni mielë krowë a kozë, a z futrë bëło lëcho. Tak gbur chcôł drëdziwo dnia krowë na tôrg zaprowadzëc a przedac.

Jak ùon porene prowadzył, trafił ùon kole miasta jednywo sztudańta.

— A chdze prowadzyce z tą kozą? — rzek ten sztudańta.

— Z kozą? — rzek gbur. — Jô mëszlë, że to je krowa.

— Nie to je koza! Wë jesce ùomylony. —

— Nie, jô jë wiedno za krowë miôł! —

Sztudańta szed a gbur prowadzëtł dali. Ÿon so meszył:

— Mam jô krowë, czë kozë? Cëż jô zacnę. Gwesno jô to niewiëm sãm! —

Ale ùuzdrzë, co lëdze mdą gadalë.

Wnet ùon trafił drëdziwo sztudańta.

— A chdze z tą kozą, wuja? —

— Z kozą? — Jô mëszlë, że to je krowa.

— Nie, to je koza. Chcece wë z nią na jôrmak? Jô wãm dam tu pińc talarów zarôz.

— Pińc talarów je za kozë dosc, — rzek gbur. — Ale jô mëszlë, że to je krowa. —

— No, tej prowadzëce a mëslëce dali. Z kożë nigdë krowa nië mdze. —

Sztudańta szed, a gbur zamëszlony prowadzył dali.

— Je to koza, czë krowa? Jõ to terõz sãm niewiëm! —

Wnetk potkõł ũon ũo trzecygo sztudańta.

— A gdzież z tą kozą, wuja? —

— Z kozą? Je to koza, czë krowa? Jõ to sãm niewiëm. —

Trzeji mie rzeklë, że to je koza, a mie sę zdaje, że jõ krowę z chlëwa wżan. —

— Nie, to je koza! Jõ wãm dãm za nië szesc talarów. Wicy wë za nië na jõrmarku nie dostãniece! —

— Ciej nie, tej nie! Za kożę to je dosc. Daj szesc talarów, a ję wez! —

Sztudańta wżan krowę a prowadzył na jõrmark. A gbur szed z pieniãdzamy do dóm.

Ty trzej sztudańcë bëlë ũugodãny, przedelë krowę za ũosmë-dzesãt talarów, a przepilë pieniãdze.

Gbur przëszed do dóm, a białce powiedzõł:

Jo dobry rajbach zrobił. Dostõł za kożę szesc talarów.

— Të jes ũogtëpiały! — rzekła białka. — Te jednak krowę prowadzył na jõrmark.

— Chcema w chlëw zazdrzec! —

Ŭoni szlë a koza stojała kol krëpë.

— Të głupy, — rzekła baba, i zaczęła chlõpa prac.

Chłõp prosył a rzek:

— Daj poku, jõ te pieniãdze dostanë nazõd. —

Ŭon wżan swõj stõry cëlynder a szed do miasta. Na rëнку ũon trafił podpitych sztudańtów.

— Ach, panowie. Wa jesta tu, to je dobrze. Na to dobry kupno më so muszymë jednewo wëpic! —

— Jak wë chcece, wuja! —

Gbur ale bël przedtym w trzech karczmach a miõł kõzdyemu karczmarzowi dwa talarë dãny, a rzekły:



— Ciej jô tu z trzema panamy przyńdę, tej jô to przepiję. Jô to przodë zapłacę, bo ciej jô jem napity, tej jô zabądę zapłacęc. —

Do pierszywo kramarza przëszed gbur terô ze studańtamy a pił tak długo, jaż bënë dwa talarë przepity. Tej ũon rzek:

— Terôz chcemë w jinszą karczmę jic. —

ũoni szlë do tómbaku a chcelë zapłacęc. Gbur ale wżan swój stôry cëlynder, ũokrącył wo pôrę razy a rzek!

— Czôpk ũokrącony, wszëtko zapłacony! \*) —

Karczmôrz rzek:

— Dobrze, dobrze. Jidzë z Bogë! —

ũoni szlë tere w drëgą karczmę. Tam ũoni tëż przepilë dwa talarë. Kol zôpłatë skrącył gbur swój cëlynder a rzek të samë słowa:

— Czôpk ũokrącony, wszëtko zapłacony! —

Karczmôrz dzëkowôł, a ũoni szlë w trzecą karczmę. Sztudańcë sę dzëwowałë a rzeklë do siebie, co gbur nie czuł:

— Cëż to je za kuńsztowny czôpk? Ciej wo krący, tej nie darwô zapłacęc. Chcemë ũopasowac, jak ũon to robi. Më mu ten czôpk ũodkupimë, a tedë më mdzemë pilë, jak wiele më chcemë. —

W trzeczy karczmie ũoni pilë a kol zôpłatë wżan gbur zôs czôpk, ũokrącył wo pôrę razy a rzek:

— Czôpk ũokrącony, wszëtko zapłacony! —

Kramôrz dzëkowôł, a ũoni szlë.

Buten sztudańcë rzeklë do gburu:

— Przedajce nam ten stôry cëlynder. Më wam damë za nien sto talarów! —

— Tewo cëlyndra jô bënë nimog przedac. Ale wama jô. Bo wa mie tak wiele dała za tą sëchą kozę! —

Sztudańcë pożyczëlë so pieniądzy a mu delë. Gbur szed do dóm, dze baba dali na niewo nie wadzëła. A sztudańcë szlë do karczmë. Të ũoni pilë jaż do porëнку. Tej ũoni szlë zaplacęc.

Kramôrz wërechowôł wielgą sëmę. Ale jeden sztudańt wżan cëlynder, krącył na wszëtci nortë a rzek:

\*) Opowiadający bajkę użył tu niemieckiego zwrotu: Ich glaub mein Hut macht alles gut!

- Czôpk ũukrącony, wszetko zapłacony! —  
Kramôrz ale zaczął wadzęc a rzek:  
— Przódē pieniądze, a tej je wszetko dobrze! —  
Drēdzi sztudańta rzek:  
— Tē nie krączyz tewo cęlyndra dobrze, jô sę przēzdrzôt nô  
to jak ũon wo krącył. Daj le wo. Jô to lepi zrobię. —  
ũon wżan cęlynder a krącył wo a gôdôt:  
— Czôpk ũukrącony, wszetko zapłacony! —  
Kramôrz wadzēt a klēnān, a chcôt miec pieniądze.  
Trzeci wżan cęlynder a krącył, ale to wszetko nic nie pomogło. ũoni muszēlē zložęc a zapłacęc. A na ũostatku jich kramôrz wērzucył. Buten ũoni rzeklē:  
— Ten gbur nas mô dobrze ũoszukāny. — Zarôz ũoni sę wżelē w drogę do gbura.  
Ten jich z dôleka widzôt a rzek do swoji białci:  
— Terôz je lēcho. ũoni jidā za swojimy pieniādzami. Ale to nie mdze zle. —  
Zarôz ũon sę zeblek, lęg sę na dēl w komorę a rzek do białci:  
— Ciej ty sztudańcē przyńdā, tej rzeczē, że jô jem ũumarły. —  
Baba sę sadła przed dwiērze a zaczęna płakac. Sztudańcē przeszlē a sę pytalē:  
— Chdzeż twój stôry je? —  
— Ach, panowie, ũon w nocē ũumar. W komorze ũon leży na dēlu. Biôjta wo ũobezdrzēta. —  
Sztudańcē nie chcelē wierzęc, ale szlē w komorę, chdze ũon na dēlu leżôt.  
— Ceż mē mu terôz zrobimē? Pieniędze ũon mô wżety, a cęlynder nie je do niczewo. —  
W norce stojôt mielôk. A jeden sztudańta rzek:  
— Tym mielôkē mē jesz mu pōrę wcygniemē! —  
Wżan mielôk, przewrôcył gbura na brzēch a mu trzē wcygnān. Gbur skoczył na nodzi, ũotemk ũoczē a rzek:  
— Dobrze, panowie, że wa mie tym mielôkē bilē. Moja baba je głupô a nieũomeslnô. Jô ji miôł rzekły: Ciej jô ũumrzę, tej mie

trzasni tym mielôkę. Kôždy chory, chtëren rôz tym mielôkę dostą-  
nie, stąnie sę zdrowy. A kôždy, chto w konaniu leży, a dwa razē  
nim dostąnie, stąnie sę zdrowy. A trzē z tym mielôkę, to kôždywo  
ūumarłygo zbudzą. —

Sztudańcē, chtěrny za doktorów sztuderowalē, rzeklē: — Cēz  
mē chcemē sę dali ũuczēc? Ten mielôk wszētko dobrze robi. —  
A ũodkupilē gburowi mielôk za sto talarów, a szlē na wędrowkę.  
Wnet ũoni przeszlē w jedno cēzy miasto. Tę bēta krolewskô córka  
ūumarłô. Król chcôł dac temu, chto bē ję zbudzył, wiele pieniądzы  
a pól kraju.

Sztudańcē sę meldowalē. ũoni szlē w jizbę do ũumarływo  
dzėwczėca, wētożelē ję z trēmē a zaczęlē ję mielôkę smarowac, jaż  
gnôtē trzeszczafē. Ale dzėwczę nie chcało ũodzēc.

Król przėszed a widzôł jak ũoni dzėwczę mielē potłėkty. ũon  
sę rozgorzył, a dôł jich wszęcich powiesęc.

Gbur ale bēł bogaty, a żēje jesz, ciej ũon wczērô nie ũumar.  
(Swarzewska kępa.)

---

## Sprawozdania i krytyki.

### a) Bibliografia kaszubska.

*Karol Rzepecki. Naprzód czy wstecz? W. Poznaniu. Nakładem Zdzi-  
stawa Rzepeckiego i Spółki Tow. z o p. 1912.* Praca to statystyczna, uwzglę-  
dniająca ostatnie i przedostatnie wybory do sejmu Rzeszy niemieckiej. Autor  
opiera się na źródłach urzędowych, a od siebie dodaje obliczenia względem  
postępu czy upadku siły politycznej polskiej na podstawie dwóch ostatnich  
wyborów. Praca przeważnie obliczona na to, ażeby liczby przemawiały. Na  
mocy liczb też konstatauje autor klęskę ogólną. Co do przyczyn tejże autor się na  
wstępie krótko rozwodzi, szczególnie w odnoszeniu do Księstwa i Ślązka, nie  
wnikając głębiej w sprawy Zach.-pruskie i kaszubskie. Zresztą zebrany ma-  
teryał statystyczny mówi za siebie. Dodane portrety i życiorysy wybranych  
posłów, oraz członków komitetów prowincjonalnych i polskiego komitetu  
centralnego wyborczego. Co do nomenklatury zgodzić się nie możemy na  
nazwę „pomorze polskie“ dla wschodnich części pruskiej prowincyi „Pommern“.  
Pomorzem polkiem albo lepiej gdańskiem bowiem nazwać można słusznie

także Kaszuby zachodnio pruskie, a nawet całą prowincję, której biurokracyzm pruski dał dziwaczną nazwę „Westpreussen“. Na odwrót nazywamy Pomorzem w szerszym znaczeniu całą połać nadmorską od Wisły do Odry. Prowincję pruską „Pommern“ zwiemy Pomeranią. Powinien się też autor w przyszłych wydaniach tej tak potrzebnej książki wystrzegać zboczenia, jakie zachodzi na str. 144, gdzie dając życiorys jednego z posłów dodaje: „Kaszubi zyskali rzecznika swych interesów i obrońcę narodowości i tradycji.“ Mamy nadzieję, że tak będzie, lecz my Kaszubi nie dajemy pokwitowania, nieodebrawszy wprzód sumy, gdyż doła nasza zbyt ciężka. Cieszyć się będziemy, jeżeli na przyszłość zamiast apriorystycznego patentu wyczytamy: „Hic Rhodus, hic salta!“ — Usterki przytoczone nie ujmują zresztą w niczem wartości pracy, która niezbędną jest dla każdego pracującego na niwie społecznej, gdyż w literaturze naszej politycznej nie mamy, co by ją zastąpić mogło.

Dr. M.

---

**Krótkie żywoty kilku świątobliwych i zasłużonych kapłanów diecezji chełmińskiej.** Zestawił i uzupełnił ks. G. Pobłocki. *Pelplin. Drukiem i nakładem księgarni Pielgrzyma 1911.* Książeczka dla inteligenta tak samo jak dla prostaczka pouczająca. Żywoty pięciu księży (Osmańskiego, Pokojskiego, Kręckiego, Dąbrowskiego, Knasta i Kellera) dają ciekawy pogląd na dzieje kulturalne i polityczne pierwszej połowy zeszłego wieku, uzupełniony obszernem słowem wstępem samego czcigodnego autora. Dziejopis minionego wieku znajdzie w niej wartościowy materiał. Autor, jak nam dowodzą słowa Pisma na czele położone (Wystawiajmy męża chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim. Ekl. 44), chciał postawić w żywotach tych dzielnych kapłanów przykład dla dzisiejszej chwili i dla przyszłości. A dla tego jej etycznego zadania życzyć jej należy jak najszerszego rozpowszechnienia, nie tylko wśród duchowieństwa ale i wśród inteligencji świeckiej. U ludu zaś niech pogłębia tradycyjny szacunek i zaufanie do tych księży, którzy odczuwając jego dołę, życie swe poświęcają sprawie jego zaziemskiego i doczesnego bytu.

Dr. M.

## KRONIKA.

**Straż** poznańska ogłasza :

### *Dar Narodowy Trzeciego Maja.*

Trzeci Maja jest dla Polski świętem narodowej wiosny, jest żywą odpowiedzialnością dla tych, co zwykli nam wytykać, że „Polska nierządem stała“ i nigdy nie byłaby zdolną do samodzielnego, zdrowego bytu. Wszak naród, któremu zagładę zadekretowały już „opiekuńcze“ państwa powołał do życia konstytucję, bez barykad i bez krwi rozlewu, raczej zbożnym wysiłkiem twórczej i odradzającej siły moralnej i umysłowej, i to w czasie, gdy z wyjątkiem Anglii żadne społeczeństwo nie umiało się jeszcze zdobyć na taką dojrzałość, by system rządów samowładnego monarchy względnie uprzywilejowanego stanu przekształcić na ustrój nowoczesny, oparty na szerszym poczuciu ludzkiej godności.

To też naród polski z dumą zawsze wskazywał i wskazuje na wiekopomne dzieło Wielkiego Sejmu i z dzieła tego corocznie nową czerpie otuchę i zachętę nową do wytrwałej pracy około podwalin naszego gmachu narodowego. W bieżącym roku więcej niż w jakimkolwiek innym, należy nam się myślać powracać do Konstytucji Trzeciego Maja, wszakże na rok ten przypada setna rocznica zgonu jednego z głównych twórców Konstytucji — Kołłątaja.

Od pięciu lat — zgodnie ze zwyczajem, rozpowszechnionym za kordonek Wydział Kulturalny Straży wzywa do uczczenia wielkiej tradycji akcją składkową na cele oświatowe. Akcja na rzecz Daru Narodowego Trzeciego Maja dawała co rok wyniki obfitsze. W roku ostatnim wpłynęło około 4700 mk. Szczególnie w ostatnim roku powodzenie zawdzięcza Dar Narodowy tej okoliczności, że Wydział Kulturalny przeznaczył go całkowicie na sprawę kresów, i to Kaszub, postanawiając fundusz ten zużyć na wybudowanie

#### **domu polskiego na Kaszubach.**

Suma 4700 mk. do celu tego oczywiście nie wystarcza, to też Wydział Kulturalny i tegoroczną akcją składkową temu samemu przeznacza celowi, odzywając się zarazem do społeczeństwa krótką ale serdeczną i gorącą zachętą: na co kogo stać, dajcie na kresy, dajcie na Kaszuby, dajcie na Dar Narodowy Trzeciego Maja!

Składki przysyłać należy pod adresem: Dr. Franciszek Schroeder — Poznań, Posen, ul. Rycerska, Ritterstr. 12. lub do gazet polskich.

Zarazem donosi Wydział Kulturalny, że w ciągu miesiąca maja poprosi szereg przedstawicieli prac narodowych na Kaszubach i wogóle w Prusach

Królewskich na konferencję do dogodnej miejscowości, by zbadać ostatecznie, w którym mieście ma dom polski stanąć. Dotąd bowiem są zdania na Kaszubach podzielone.

#### **Wydział Kulturalny Straży.**

Bernard Chrzanowski, Dr. Franciszek Schroeder, Dr. Marjan Seyda,  
przew. sekretarz. zast. przew.

J. Drwęski. Dr. Gantkowski. W. Hedinger. Drowa Kapuścińska.

Dr. A. Karwowski. Dr. Kolszewski. Dr. Krzyżankiewicz.

Cz. Kędziński. R. Leitgeber. Poseł dr. Mizerski. Dr. Meissner.

Poseł dr. Niegolewski. Emilia Niegolewska. Drowa Niegolewska.

M. Niemierkiewicz. T. Powidzki. Zofia Rzepecka. St. Rzepecka.

Bron. Ruczyński. Dr. T. Schulz. Dr. Szulczewski. K. Ulatowski.

Aniela Tułodziecka. Dr. Ks. Zakrzewski.

---

**Wobec setnej rocznicy urodzin Kraszewskiego.** W dniu 19. marca upłynęło 25 lat od zgonu J. I. Kraszewskiego, a dzień 27. lipca będzie dniem setnej rocznicy urodzin wielkiego naszego powieściopisarza. Wobec tego Wydział Kulturalny Straży donosi towarzystwom w kraju i na obczyźnie raz jeszcze, że, jak przygotował jubileusze Słowackiego, Chopina, Grunwałdu i Krasińskiego, tak też w stosownym czasie opublikuje materiały, ułatwiające towarzystwom urządzenie obchodów jubileuszowych w drugiej połowie roku. Obecnie Wydział Kulturalny materiałów jeszcze nie ogłasza, by uwaga towarzystw i wogóle społeczeństwa zwróconą była na jubileusz Krasińskiego.

Wydział Kulturalny Straży.

---

Pod tytułem **Skaszubienie Pomeranii** wschodniej pisze *Arthur Dix* w berlińskim piśmie „*Der Tag*“. Na wstępie czytamy nieprawdopodobne twierdzenie następujące: Za czasów Capriviego, kiedy nastąpił w polityce polskiej rządu pruskiego prąd ugody, dano do zrozumienia z szeregów polskiej frakcji, że gdyby Niemcy w razie szczęśliwej dla nich wojny pomiędzy Prusami i Rosją zgodzili się na odbudowanie Polski, zostawili by im Polacy Zachodnie Prusy i Księstwo, ułatwiając germanizację tych krajów przez masowe wywedrowanie. Konieczny dla rozwoju nowoczesnego państwa dostęp do morza szukali by Polacy w takim razie nie w kierunku Bałtyku i Gdańska, ale w kierunku Odessy i Czarnego Morza. — Chociaż w dawnych epokach polityki polskiej podług podobnego systemu względem

Pomorza przynajmniej na szkodę Rzeczypospolitej postępowano, jednak powyższe twierdzenie jest tak nieprawdopodobnem i wprost policzkiem w twarz zastępców parlamentarnych z ery Capriviego, że wierzyć jemu nie możemy i spodziewamy się, że nastąpi zaprzeczenie. Tem łatwiejsze nam takie stanowisko, jeżeli zauważamy, że i co do ruchu młodokaszubskiego na zupełnie błędnej autor się znajduje drodze, pisząc, że „Polacy wynaleźli“ ten ruch. Tymczasem chodzi tu o budzenie się szczepu długo uspięnego w zupełnie samodzielny sposób, a reprezentanci tego ruchu wyszli z łona szczepu kaszubsko-pomorskiego. — Autor wyraża wdzięczność Gryfowi, że rozszerzając pole pracy na Pomeranie pobudzi rząd do rozszerzenia i na te ziemie polityki kresów wschodnich. Jeżeli chodzi o środki, podług recepty związku dla kresów wschodnich, to były by nam takowe nawet na rękę. Przykład kaszubów zachodnio pruskich bowiem dowodzi, że tam odrodzenie narodowe najszybciej postępuje, gdzie związek ten działa. Radzimy autorowi też pamiętać, że cała Pomerania, z wyjątkiem miast, a najbardziej Pomerania wschodnia rasowo jest kaszubska, i to przez wszystkie warstwy, od szlachty począwszy aż do chłopa. Z chwilą, gdy u ludów nowoczesnych budzić się zaczęło poczucie rasowości, niemczyzna w Pomeranii na kruchych stanie nogach.

*Dr. M.*

---

**O przyszłości ruchu młodokaszubskiego** rozpisują się gazety niemieckie z powodu artykułu umieszczonego pod tym samym tytułem w nrze. kwietniowym „Gryfa“, zwiąc nas „polskimi agitatorami.“ I tu rozumieć, czego właściwie od nas chcą. Jeżeli związkowcy dla kresów wschodnich na każdym kroku opinię niemiecką przeciw nam usposabiają, dziwić się nie powinni że reagujemy na to. Wszak nikt inny nie pchnął kaszubów do opozycji przez rozszerzenie polityki antypolskiej na Kaszuby jak oni. Kaszuba dawniejszy był ultralojalnym. Czy Kaszuba niema się zrazić, jeżeli nawet ziomkom własnym zabraniają pracy czysto naukowej około ludoznawstwa kaszubskiego? I tak dostało się świeżo drowi Lorenzowi za artykuł, umieszczony w Gryfie, „o akcencie północno-kaszubskim.“ Godne zaiste postępowanie członków kulturalnego narodu!

*Dr. M.*

---

## OD REDAKCYI I ADMINISTRACYI.

### *Pokwitowania.*

Na Dom Polski w Gdańsku odebraliśmy:

Od Księcia Seweryna Światopełk-Czetwertyńskiego z Warszawy za pośrednictwem p. mec. B. Śląskiego z Warszawy mk. 50,—

Od p. mec. B. Śląskiego z Warszawy jako ofiarę za II. kwartał 1912 r. mk. 1,—

---

### Pisma peryodyczne, nadsyłane na wymianę.

„Szkoła“ organ polskiego towarzystwa pedagogicznego. Miesięcznik, poświęcony sprawom wychowania. Red. nac. i odpowiad. Lud. Pierzchała, Lwów.

Miesięcznik kościelny (Unitas). Pismo duchowieństwa archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej wydaje Ks. W. Hozakowski w Poznaniu.

Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne, org. Towarzystwa numizmatycznego. Redaktor Dr. Maryan Gumowski, Kraków.

Świat słowiański, miesięcznik pod redakcją Dra. Feliksa Konecznego, Kraków, Podzamcze 14. Cena 10 kor. rocznie.

Przegląd Polski, miesięcznik. Kraków.

Głos Wielkopolanek, Tygodnik społeczno-narodowy dla kobiet wszystkich stanów. Poznań. Przedp. kw. 2 mk.

Praca, tygodnik polityczny i literacki, ilustr. Poznań. Kwart. 1,50 mk.

Przegląd kupiecki, org. zjedn. młodz. kupieckiej w Poznaniu. Pren. kwart. 1,00 mr.

Kupiec, org. związku kupiec. w Niemczech. Poznań. Pren. kwart. 1,50 mk.

Świat, pismo tyg. ilustr. Warszawa i Kraków. Pren. kwart. 2 rb., 6 kor.

Lud, kwartalnik etnograficzny. Lwów.

Książka, miesięcznik, poświęcony krytyce i bibliografii polskiej Warszawa, (księg. E. Wendego i Ska.) Pren. roczna rb. 2.

Ruch chrześcijańsko-społeczny, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym. Warszawa, ul. Nowogrodzka. Pren. kwart. 1,50 mk.

Ziarno, Warszawa. Red.: Nowy Świat 70. Pren. kw. rb. 1,25, w Niemczech 4 mk.

Jutrzenka, gazeta tygodniowa dla wszystkich. Wilno.

Prąd, miesięcznik społeczny i literacko-naukowy. Redakcja: Warszawa.



- Iskra**, mies. pośw. sprawom wstrzem. i wychow. narod. Kraków. Przedp. r. 1 mk.
- Poradnik językowy**. Kraków. Przedp. r. 3 kor.
- Ziemia**. Tygodnik krajoznaw. ilustr. Adres red.: Warszawa ul. Jerozolimska 29—1.
- Zaranie Śląskie**. Cieszyn. Ślązk austriacki.
- Zjednoczenie**. Org. zjedn. tow. kob. ośw. na rzeszę niem. Poznań. Pren. kwart. 75 fen.
- Poradnik dla spółek**. Poznań. Red. i nakł. ks. Patron Adamski.
- Iskra**, mies. pośw. sprawom wstrzem. i wychow. nar. Kraków (Pijarska 4.)  
Przedp. r. 1 mk.
- Świt**, pismo polskiej młodzieży abstynenckiej, org. związku Nadziei, wychodzi co miesiąc. Przedp. kwart. 65 f. Red.: Poznań ul. Fabryczna 35.
- Przyjaciel młodzieży**, miesięcznik pośw. młodzieży polsk. Przedp. r. 1.20 mk.  
Ostrów.
- Widnokreśli**, dwutyg. pośw. kulturze polskiej. Przedp. kwart. 2 kor. 50 gr. Lwów
- Przegląd oświatowy**, *Miesięcznik Towarzystwa Czyt. Lud. w Poznaniu* pośw. sprawom oświat. i kultur. Ab r. 3 m. Red. Ks. A. Lisiecki Poznań ul. Bismarka 7.
- Kronika Powszechna**. Tyg. społ. lit. i nauk. Lwów. Przedp. r. 14 mk.
- Zarzewie**. Czasopismo dla młodz. Lwów. R. 5 kor.
- Przemysławiec**. Tyg. org. związku tow. przem. Poznań. Kwart. 1 mk.
- Journal Instructif et Amusant**. Warszawa. Przedp. 2 rb.
- Słowianstwo** miesięcznik. Petersburg. Rocznie 2 rbl.
- Ateneum kapłańskie** miesięcznik. Włocławek. Sem. Duchowne.
- Slovansky Přehled** miesięcznik. Praga. Rocznie 9 Mk.
- Tygodnik Ilustrowany**. Warszawa
- Przegląd biblioteczny**. Warszawa, wych. co kwartał, przedpł. roczna rub. 5.
- Stinks**, wychodzi co miesiąc. Warszawa Hortensja 4.
- Filareta**. miesięcznik kulturalny dla młodzieży, red. Poznań, ul. Rycerska nr. 3.

BIBLIOTEKA  
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
W GDAŃSKU

Drukiem S. Buszczyńskiego w Toruniu.  
Nakładem „Spółki Wydawniczej E. G. m. b. H.“, Kościerzyna.  
Redaktor odpowiedzialny Dr. Franciszek Kręcki w Gdańsku.  
Adres wydawnictwa; Gryf, Danzig, Hundegasse 21.

Osiadłem jako

## lekarz w Sopocie

Dr. Aleksander Majkowski

Sopot, Morska (Seestrasse) 23 I. Hotel Kaiserhof.

## Miesięcznik Kościelny

wychodzi w Poznaniu pod redakcją  
Ks. prof. Dr. Władysława Hozakowskiego  
w poszytach 5—6 arkuszowych  
nakładem wydawnictwa.

Przedpłata roczna bez przesyłki 12 m., z przesyłką wprost z Administracji w Niemczech 13,20 m., w Austrii 14,80 kor., w Rosyi 5,60 rub., w Ameryce 4 dol.

Adres dla wszystkich spraw (także abonamentowych) czasopisma: **Miesięcznik Kościelny, Poznań Seminarjum duchowne (Posen, Priesterseminar).**

## Bank hipoteczny i parcelacyjny

### Ed. Suwalski

Tel. No. 10.

Pr. Starogard

Tel. No. 10.

kupuje i parceluje posiadłości ziemskie,  
**pośredniczy w kupnach i sprzedażach,**  
nabywa i reguluje hipoteki,  
**udziela pożyczek hipotecznych,**  
stara się o pieniądze amortyzacyjne,  
**dyskontuje weksle,**

płaci od depozytów 4% za ćwierć-, 4½% za pół-, a 5% za rocznem wypowiedzeniem.

# Spółka Wydawnicza w Gdańsku

poleca

Pocztówki kaszubskie (na kredowym papierze)  
pojedynczo po 10 f. 3 za 20 f. z przesyłką  
3 f. więcej.

Spiewe i frantówci przez Al. Majkowskiego  
cena 50. f. z przesyłką 53 f.

Nowotne spiewe przez Wośa Budzysza  
cena 0,80 mk. z przesyłką 0,85 mk.

Obrazki rybackie z półwyspy Helu.

Skreślił ks. H. Gołębiewski cena 75 f. z przesyłką 80 f.

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu.  
przez Cz . . . . . skiego cena 90 fen. z przesyłką 1 mk.

Adres: **Gryf, Danzig Hundegasse.**

Opuścił prasę i jest do nabycia  
*Jarosza Derdowskiego:*

**O panu Czorlińscim,**

**co do Pucka po sece jachół.**

Cena egz. na zwyczajnym papierze 2 mk. z przys. mk. 2,10  
na kredowym „ 2,50 „ „ 2,80  
w ozdobnej oprawie 3,00 „ „ 3,15

Zamawiać pod adresem: **Gryf, Danzig Hundegasse.**

1912.

Przedpłata roczna:  
w Warszawie **3** rb.  
z przesyłką poczt.  
**4** ruble.

## „Prąd“

Miesięcznik społeczny  
i literacko-naukowy.

Adres Redakcyi  
i Administracyi:  
**WARSZAWA,**  
Warecka 10 m. II.

„Prąd“ jest pismem młodych którzy postawili sobie za cel kształcenie charakterów i uświadomienie społeczne w duchu chrześcijańskim i narodowym.

„Prąd“ przedewszystkiem uwzględnia sprawy społeczne i związane z nimi zagadnienia etyczne.

„Prąd“ stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, nie jest rzecznikiem żadnego stronnictwa politycznego.

„Prąd“ szeroko uwzględnia sprawy studenckie i uniwersyteckie.

„Prąd“ informuje w kwestiach naukowych, pedagogicznych i samokształcenia.

„Prąd“ do każdego numeru dołącza specjalny dodatek p. n.

„DZIAŁ MŁODZIEŻY“.

Administracya w Warszawie wysyła prospekty **bezpłatnie**, a numery okazowe po otrzymaniu 7-o kopiejkowej marki na koszty przesyłki.

Redaktor  
i Wydawca  
**Adam**  
**L. Szymański.**

Przedpłata roczna zagranicą **10** koron;  
**9** marek; **11** frank.;  
**2** dolary **10** ct.;  
**9** szylingów.